

Grzegorz Wszolek: Protasiuk pokłócił się z Błasikiem dla awansu

Jeżeli dziennikarz dysponuje dowodami na taką kłótnię, która ma zmienić oblicze katastrofy 10 IV, powinien niezwłocznie je ujawnić, a nie twierdzić, że jest w ich posiadaniu



Jeżeli dziennikarz dysponuje dowodami na taką kłótnię, która ma zmienić oblicze katastrofy 10 IV, powinien niezwłocznie je ujawnić, a nie twierdzić, że jest w ich posiadaniu

TVN24: *Pilot nie chciał lecieć - o czym mieli zeznać pracownicy portu lotniczego i inni świadkowie. Generał Andrzej Błasik miał udzielić podwładnemu reprimendy i miał używać przy tym słów wulgarnych. To rzekomo przez kłótnię, która przeniosła się aż do trapu samolotu, prezydenta powitał generał Błasik, a nie kapitan Protasiuk.*

1. Rzekoma sensacja TVN 24 w gruncie rzeczy jest odgrzewanym kotлетem. Jako pierwsza pisała o tym "Polska The Times", potem Jan Osiecki w książce "Ostatni Lot", a powtórzyli wrzutkę kilka miesięcy temu Czuchnowski i Kublik. Dziś mamy powtórkę z rozrywki, która staje się prawdą objawioną. Mimo że sam dziennikarz TVN24 przyznaje, iż zeznania ws. rzekomej kłótni są sprzeczne.

2. Mam wrażenie, że ktoś chce cały czas zrobić nas w konia i sprowadza przyczyny katastrofy na manowce, zajmując tym opinię publiczną. Bo jak można połączyć fakty: kłótni kpt. Protasiuka z gen. Błasikiem i chęcią awansu przez tego pierwszego w wyniku lądowania za wszelką cenę? Taką konstrukcję oferują nam media i przede wszystkim Osiecki. **Czy jest zatem możliwe, by pilot, który usłyszał na swój temat wiele cierpkich słów, buntował się, bo w fatalnej pogodzie nie ma zamiaru lecieć, a robił to za wszelką cenę, bez słowa komentarza?** Zacytuję "Ostatni Lot": *"Kapitan Arkadiusz Protasiuk wiedział, że musi wylądować. Czekał na niego upragniony awans na stopień majora. Udane lądowanie w obecności prezydenta i szefa sił powietrznych, gen. Andrzeja Błasika, mogło mu w tym pomóc". Buntował się, nie miał*

zamiaru dowodzić statkiem powietrznym, do czego zmusił go wręcz szef sił powietrznych, ale jednocześnie "pragnął lądować" by uzyskać awans? Ktoś w to wierzy?

3. Prezydenta miał powitać przed samolotem gen. Błasik, a nie Protasiuk. **To tylko mała poszlaka.** Panowie mogli się pokłócić o cokolwiek. Nie może być to brane przez poważnych obserwatorów za jednoznaczny dowód.

4. **W stenogramach nie ma ani słowa wzburzenia Protasiuka,** żalu na szefa sił powietrznych, że go zbeształ przy świadkach, brakuje wzmianki: "Wiedziałem, że nie wylądujemy, miałem rację". Jest moment zniżania, kiedy samolot znajduje się rzekomo na "kursie i ścieżce", by na 15 sek. przed katastrofą padła komenda dowódcy "Odchodzimy!". Warto wspomnieć, że **Jan Osiecki w książce "Ostatni Lot" twierdzi, że to właśnie Protasiuk nie posłuchał komendy kolegów z kabiny** i zapomniał o uskoku w ziemi. Taka jest, niestety, jego wiarygodność w tej kwestii.

5. TVN24 uraczył nas już fragmentem ze stenogramów "Jak nie wylądujemy to nas zabiją". Ani komisja Millera ani nawet MAK niczego takiego z czarnych skrzynek nie usłyszały. Ta stacja również siała zamęt ws. Błasika za sterami. Jej wiarygodność zatem jest poniżej zera. **Jeżeli dziennikarz dysponuje dowodami na taką kłótnię, która ma zmienić oblicze katastrofy 10 IV, powinien niezwłocznie je ujawnić, a nie twierdzić, że jest w ich posiadaniu.**

Grzegorz Wszolek - bloger Salonu24

